

JOANNA PIECZONKA

LWOWSKIE PRZEKŁADY KOMEDII PLAUTA,
CZYLI „JUNAK” I „BLIŹNIACY”
W RĘKOPISIE ZYGMUNTA WĘCLEWSKIEGO

Zygmunt Węclewski znany jest filologom klasycznym przede wszystkim jako tłumacz tragedii greckich¹, badacz twórczości Klemensa Janickiego² i Andrzeja Krzyckiego³ oraz autor *Słownika grecko-polskiego* (Warszawa 1868). Niestety, okazuje się, że wiele jego tekstów i przekładów nie zostało z niewiadomych przyczyn nigdy opublikowanych. Jan Smereka w artykule zamieszczonym w roku 1938 na łamach czasopisma „Eos” pt. *Pierwszy filolog-Polak w Uniwersytecie Jana Kazimierza Zygmunt Węclewski. W 50-tą rocznicę śmierci* wymienia ponad 40 niewydanych prac Węclewskiego i ubolewa, że nie wyszły one w swoim czasie drukiem, a niektóre uznaje za nadal godne wydania w jego czasach. Mimo tej uwagi Smereki, teksty Węclewskiego popadły w zapomnienie i przeleżały do dziś w bibliotece lwowskiego Uniwersytetu.

Na pisma Węclewskiego natrafiłam przypadkiem, szukając przekładów dzieł Plauta⁴. Okazuje się, że tłumacz poświęcił uwagę również temu komediopisarzowi, przekładając dwie jego sztuki na język polski – komedie noszą tytuły *Junak* (*Miles gloriosus*) oraz *Bliźniacy* (*Menaechmi*). O tych tłumaczeniach, wykonanych przez Węclewskiego, wspomina Ewa Skwara w artykule pt. *Plaut w polskich przekładach*⁵ i zaznacza, że utwory te pozostają w rękopisie. Poszukiwania wspomnianych przekładów zawiodyły mnie do biblioteki Uniwersytetu we Lwowie, zwanej teraz Naukową Biblioteką Uniwersytetu im. Iwana Franki. W dziale rękopisów spoczywają tu nadal wszystkie niepublikowane teksty Węclewskiego, opatrzone przedwojennymi sygnaturami (numery 1101–1140), cytowanymi przez Smerekę

¹ Tragiccy greccy w trzech tomach: *Tragedye Eschylosa*, t. 1, Poznań 1873; *Tragedye Sofoklesa*, t. 2, Poznań 1875; *Tragedye Eurypidesa*, t. 3, Poznań 1882.

² *Disputatio de Clementis Ianicii scriptis*, Warszawa 1865; *Wiadomość o życiu, pismach, wydaniach i przekładach poezji Klemensa Janickiego*, Warszawa 1869.

³ *O poezjach Andrzeja Krzyckiego*, Kraków 1874.

⁴ Dostęp do rękopisów Węclewskiego mogłam uzyskać dzięki grantowi Wydziału Filologicznego UW.

⁵ E. Skwara, *Plaut w polskich przekładach*, „Eos” LXXXIV (1996), s. 336–337.

w „Eos”. Tak więc manuskrypt z przekładami sztuk Plauta nosi wciąż oznaczenie nr 1120 II. Tekst ten nie został nigdy wydany, podobnie jak przygotowany przez Węclewskiego przekład *Formiona* Terencjusza, również znajdujący się w rzeczonyj bibliotece, pomijany przez badaczy Terencjusza w literaturze przedmiotu⁶. O przekładach komedii Plauta autorstwa Węclewskiego, pozostających w rękopisie, wspominają natomiast krótko w swoich pracach Franciszek Majchrowicz⁷, Gustaw Przychocki⁸, J. Smereka oraz E. Skwara.

Rękopis, obejmujący komedie Plauta *Junak* i *Bliźniacy*, liczy obecnie 110 stron, ale pierwsza karta posiada strony nienumerowane; paginacja zaczyna się dopiero od trzeciej strony manuskryptu. Strona tytułowa⁹ nosi nazwę: *Komedye Plauta*; druga strona rękopisu jest pusta, natomiast trzecia, numerowana jako pierwsza, obejmuje początek komedii *Junak*, czyli tytuł, spis postaci oraz początek tekstu. Tłumaczenia obu komedii wraz z objaśnieniami zajmują strony do 105 włącznie, natomiast strony 106–108 są puste. Rękopis nie posiada okładek, a jedynie ciemnoczerwony grzbiet, który stanowi po nich pozostałość. Pismo manuskryptu jest dość drobne, w miarę czytelne i niezatarłe, natomiast atrament niewyblakły. Tekst nie zawiera poprawek czy uwag na marginesie, więc można go uznać za czystopis.

W rękopisie brak jakichkolwiek dat, nie jest więc możliwe określenie czasu jego sporządzenia. Trudne jest też określenie daty powstania samego tłumaczenia. E. Skwara pisze, że powstało ono po przekładzie Jana Szczepana Wolframa, czyli po 1870 r.¹⁰ (rok śmierci Wolframa), ale jednocześnie przed przekładem-parafrazą Ignacego Józefa Kraszewskiego z 1883 r.¹¹ Wydaje się to bardzo prawdopodobne – w czasie tym Węclewski zdążył już przybyć do Lwowa (w roku 1873) i rozpoczął prowadzenie zajęć w języku polskim w ówczesnym Uniwersytecie Franciszkańskim. Początkowo wykładał literaturę grecką, a dopiero od roku akademickiego 1876/77, czyli po przybyciu Ludwika Ćwiklińskiego, zaczął nauczać literatury łacińskiej. Jeżeli więc Węclewski przygotował tłumaczenie sztuk Plauta w związku z prowadzonymi we Lwowie zajęciami, to stało się to po roku 1876. Co ciekawe, Smereka potwierdza w swoim artykule, że Węclewski poruszał w wykładach temat sztuki *Menaechmi* Plauta, a przekład tej komedii znajduje się właśnie

⁶ O przekładzie *Formiona* Terencjusza autorstwa Węclewskiego nie wspomina ani Lidia Winniczukówna w pracy pt. *Terencjusz w Polsce* (w: *Charisteria G. Przychocki a discipulis oblata*, Varsoviae 1934, s. 220–271) ani Mieczysław Brożek w przekładzie: *Terencjusz. Komédie* (Wrocław 1971). Stronę z rękopisu Węclewskiego, zawierającego tłumaczenie *Formiona*, zamieszcza jedynie Krzysztof T. Witczak w artykule pt. *Ze studiów nad recepcją Terencjusza w Polsce*. *Stefania Warszawska i jej przekład Formiona*, „Eos” LXXXIV (1996), s. 395.

⁷ F. Majchrowicz, *O życiu i pracach Zygmunta Węclewskiego*, „Eos” I (1894), s. 122.

⁸ G. Przychocki, *Plautus*, Warszawa 1925, s. 533.

⁹ Na stronie tytułowej zapisane zostały jakieś obliczenia matematyczne, choć nie jest pewne, czego dotyczą i czy pochodzą od Węclewskiego.

¹⁰ Przekład Wolframa pt. *Dwie komedye Plauta* ukazał się w 1890 r. w Warszawie, czyli 20 lat po śmierci autora, z wstępem i przypisami Piotra Chmielowskiego.

¹¹ Przekład Kraszewskiego ukazał się dopiero w 1888 r. pt. *T. M. Plauta komedij pięciu parafrazy*, Złoczów.

w rękopisie. Jeżeli moje przypuszczenie jest słuszne, to tłumaczenia komedii Plauta musiałyby powstać w latach 1876–1883. Nie jest to jednak pewne wobec braku dalszych źródeł, potwierdzających tę hipotezę. Nie jest również jasne, czy Węclewski znał wcześniejsze tłumaczenie autorstwa Wolframa. W 1870 r. Węclewski napisał wspomnienie pośmiertne o prof. J. Wolframie¹², a zatem prawdopodobnie dokonał przeglądu jego twórczości i mógł wtedy zapoznać się z jego przekładami. We wspomnianym artykule pisze Węclewski o Wolframie: „Owocami pracy tej [scil. Wolframa – J.P.] są między innymi: piérwszy podobno w naszym kraju przekład komedyi Plauta «Jeńcy», umieszczony w Bibliotece warszawskiej na rok 1865, zeszyt 7 i 9”. Z wypowiedzi Węclewskiego wynika zatem, że mógł zapoznać się z tłumaczeniem Wolframa komedii *Captivi* (*Jeńcy*), które ukazało się drukiem już w roku 1865, nie wiadomo jednak, czy miał możliwość przeczytać sztuki znajdujące się jeszcze w tym czasie w rękopisie. W przyszłości warto byłoby zająć się porównaniem przekładów obu filologów klasycznych, aby sprawdzić, czy tłumaczenia Wolframa¹³ w istocie mogły zainspirować w jakiejś mierze Węclewskiego w jego wyborach strategii translatorskich.

Przekład Węclewskiego, odnaleziony w rękopisie, wydaje się przygotowany do druku. Po pierwsze jest przepisany na czysto¹⁴, o czym świadczą bardzo mała liczba poprawek; po drugie posiada układ materiału i przypisy sporządzone analogicznie do wydań tłumaczeń tragedii greckich. Przykładowo *Tragedye Eschylosa*, wydane w 1873 roku w Poznaniu nakładem Biblioteki Kórnickiej, posiadają spis treści (Porządek i wykaz rzeczy), wstęp dotyczący teatru greckiego, życia Ajschylosa, i jego dzieł, wstępy do poszczególnych przekładów, przekłady sztuk oraz na końcu uwagi i objaśnienia do każdej sztuki. Rękopis z komediami posiada podobne uporządkowanie tekstu. Pierwsza nienumerowana strona rękopisu nosi tytuł *Komedye Plauta* oraz adnotację, że sztuki przełożył Dr Z. Węclewski. Poniżej znajduje się zaś następujący spis treści, sporządzony przez tłumacza:

I Junak str. 1–61

Uwagi i Objaśnienia do komedyi „Junak” – 62–64

II Bliźniacy 65.-

Uwagi i Objaśnienia do tejsze komedyi –

Od wydania tragedii omawiany rękopis różni się pod jednym względem – nie posiada wstępu. Wiele jednak wskazuje na to, że manuskrypt pierwotnie zawierał

¹² Jan Szczepan Wolfram, „Tygodnik Ilustrowany” nr 148, Warszawa 29 października 1870 r.

¹³ W roku 1873 ukazały się także tłumaczenia Wolframa czterech komedii Plauta: *Komedye Plauta. Aulularia – Mostellaria – Trinummus – Capteivei*, Poznań 1873 (dodano przedruk Potrójny z Plauta Piotra Cieklińskiego w Zamościu 1597 r.).

¹⁴ W artykule Jadwigi Mosdorf, *Poezje Krzyckiego w przekładzie Zygmunta Węclewskiego*, *Meander* 14, 1959, s. 51–59 – znajdują się zdjęcia rękopisu, gdzie widoczne są liczne poprawki poczynione przez autora, np. po kilka redakcji tego samego kawałka tekstu. Brak korekt w rękopisie z komediami dowodzi, że manuskrypt z Plautem został sporządzony na czysto.

wprowadzenie, które mogło zostać w późniejszym czasie odłączone od tekstu. Świadczy o tym chociażby wygląd rękopisu (brak okładek i wydarte końcowe strony) oraz uwaga nr 12 do sztuki *Junak*:

12) Obcy poeta, t. j. łacińskie barbarus poeta. W fabula palliata wszystko, co rzymskie, jest obcym w stosunku do Grecyi.
(p. Wstęp.)

Autor odsyła tu czytelnika do wprowadzenia, którego właśnie brakuje w rękopisie. Nie jest jednak jasne, gdzie i kiedy zaginał tenże wstęp. Możemy jedynie wnosić, że omawiał on cechy gatunkowe komedii typu *fabula palliata*.

Układ rękopisu potwierdza zatem przygotowanie tekstu sztuk do druku. Zdaniem Witczaka podobnie do druku został przygotowany przekład *Formiona* Terencjusza, również nadal spoczywający w rękopisie lwowskim: „Polski tekst „Formiona” (pierwotnie opatrzony wstępem) był zapewne przygotowany do publikacji, jednak po nagłej śmierci tłumacza trafił do Działu Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego i nigdy nie został wydany”¹⁵.

Węclewski nie zamieścił nigdzie w manuskrypcie informacji o wydaniu łacińskim, na podstawie którego dokonał tłumaczenia. E. Skwara¹⁶ sugeruje, że Kraszewski i Wolfram posługiwali się, tłumacząc sztukę *Miles gloriosus*, prawdopodobnie wydaniem Fleckeisena¹⁷ lub Lorenza¹⁸; bliskość czasowa pozwalałaby przypuszczać, że może i z nich korzystał także Węclewski. Passus ze sceny 1, aktu V *Junaka* przekonuje jednak, że Węclewski nie posługiwał się edycją Lorenza, ponieważ ten przyjmuje w linii 1414 lekcję *per Iouem*. Fleckeisen zamieszcza w tym samym miejscu wyrażenie *per Dionam* i tak też znajdujemy w przekładzie: *Na Dyonę*. Tę samą lekcję przyjmuje w swoim wcześniejszym wydaniu również Ritschl¹⁹, nie jest więc pewne, którym tekstem posłużył się Węclewski – może Ritschla, który wydał obie sztuki? W artykule cytuję komedie Plauta za tym wydawcą.

Tytuły Plautyńskie w wersji Węclewskiego sugerują, jakie cechy nosi tłumaczenie zaproponowane przez tego autora. Po pierwsze może on spolszczać niektóre wyrazy, nadając im cechy kulturowe związane z epoką przekładu – tak dzieje się w przypadku sztuki *Miles gloriosus*, zwanej przez Węclewskiego *Junakiem*. *Słownik języka polskiego* Samuela B. Lindego (1807–1814) wyjaśnia, że „junak” to „młodzieniec”, „żołnierz”, bohater”, a w znaczeniu pejoratywnym „śmiałek” oraz ten, kto „językiem szermuje, groźnie się odkazuje a tchórzem podszyty”. Plautyńska sztuka *Menaechmi* została oddana przez Węclewskiego jako *Bliźniacy*, czyli

¹⁵ K. T. Witczak, *op. cit.*, s. 399.

¹⁶ E. Skwara, *op. cit.*, s. 341.

¹⁷ *T. M. Plauti comoediae*, t. I i II, red. A. Fleckeisen, Lipsiae 1859.

¹⁸ *T. M. Plauti comoediae*, t. I i II, red. A. F. Lorenz, Berlin 1869.

¹⁹ *T. M. Plauti comoediae*, t. I i II, red. F. Ritschl, Lipsiae 1849 i 1850.

w starej formie fleksyjnej, upowszechnionej w języku mówionym doby nowopolskiej²⁰. Drugą cechą dystynktywną tego przekładu będzie zatem odczuwalna dość mocno dla współczesnego czytelnika patyna XIX-wiecznego tekstu, ale też i znamiona języka potocznego. Wskazane cechy przekładu postaram się przedstawić szerzej w dalszej części artykułu, poświęconej tłumaczeniu, natomiast teraz przejdę do omówienia imion postaci oraz wszelkich uwag odautorskich, zamieszczonych w rękopisie przez Węclewskiego.

Na pierwszej numerowanej stronie manuskryptu zamieszcza Węclewski spis postaci. Przełożenie imion bohaterów Plauta stanowi zawsze dla tłumacza trudne zadanie do wykonania – imiona znaczące często bowiem pełnią funkcję komiczną, charakteryzując osobę dramatu i umożliwiając autorowi tworzenie różnego typu gier językowych (np. etymologizujących). Niestety, Węclewski nie wykorzystał potencjału imion Plautyńskich i zdecydował się spolszczyć tylko niektóre z nich w obu komediach, jak np.: Burzygród (*Pyrgopolonices*), Chlebojad (*Atrotrogus*); Miotelka (*Peniculus*), Wałek (*Cylindrus*). Pozostałe imiona oddał zgodnie z łacińskim oryginałem, nadając jedynie imionom kobiecym polonizujące końcówki żeńskie: Erocyta (*Erotium*); Akroteleuzyta (*Acriteleutium*), Filokomazyta (*Philocomasium*). Szczęśliwie, imiona pojawiające się już w tekście sztuki jako elementy dyskursu, przetłumaczył Węclewski zgodnie z zamysłem Plauta, czyli jako komiczne neologizmy, np.: Bączywojownik, syn Lubipółrzytka (*Bumbomachides Clutomistaridysarchides*), Stupięćdziesięciu Figograbieżników (*quinquaginta, centum in Scytholatronia*). Obraną przez siebie praktykę translatorską uzasadnia Węclewski w uwadze drugiej do *Junaka*:

2) Spolszczono, ile możności, zmyślane przez Plauta łacińsko-greckie nazwiska w różnych miejscach niniejszej komedii.

Jak można zauważyć, uwagi i objaśnienia do sztuki służą Węclewskiemu także jako miejsce dla przypisów odautorskich, a nie tylko dla przybliżenia czytelnikowi niektórych nazw pojawiających się w sztuce czy pojęć (jak np. uwagi do *Junaka*: „1) Mars, = bóg wojny; 9) Matka Filokomazyti to matką, to koczołką zwana, bo jedném i drugiem jest w jednéj osobie”). Wśród uwag zamieszcza również Węclewski objaśnienia trudniejszych wyrazów polskich, wykorzystanych przez siebie w tłumaczeniu. Poniżej podaję dwa przykłady takich wyjaśnień do komedii *Junak*:

5) Pugilaresy, czyli raczej tabliczki miewali officerowie rzymscy zawsze przy sobie, aby zapisywać nazwiska żołnierzy lub żołd im wypłacony albo należący się.

18) Gościa, r. ż. do gość, t. j. będąca w gościnie, wyraz niegdyś używany. P. przykłady u Lindego. – Gąsiory, dachówki szerokie, wierzchowe. P. Linde.

²⁰ Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 2009, s. 610.

Pierwsza uwaga objaśnia polskiemu odbiorcy, jak należy rozumieć w kontekście antycznym wyraz, używany w XIX w. na oznaczenie „notesu”, „notatnika” (Linde). Druga uwaga odnosi się do dwóch wyrazów rzadkich (*gościa* oraz *gąsior*) i odczuwanych przez czytelników współczesnych Węclewskiemu jako słowa dawne, co sam autor zaznacza, odsyłając jednocześnie zainteresowanych do słownika Lindego. Tego typu różnorodnych przypisów przygotował Węclewski do komedii *Junak* 46, natomiast do *Bliźniaków* 21. Odsyłacze do poszczególnych przypisów są numerowane i znajdują się w również w odpowiednich miejscach tekstu sztuki.

Oprócz uwag i objaśnień znajdujemy jeszcze w tekście sztuki pochodzące od Węclewskiego didaskalia, które omawiają zwięźle wygląd bohaterów, rekwizyty, gesty wykonywane przez postacie, ich sposób wypowiadania poszczególnych kwestii, ruch sceniczny czy też odnoszą się do podziału tekstu na partie dialogiczne, monologi i uwagi na stronie. Poniżej zamieszczam przykład, ilustrujący takie didaskalia na początku sceny 4 aktu IV *Bliźniaków*:

Menechmus II (<i>nadchodzi z strony przeciwnej tej, którą odszedł Menechm I</i>)	Zrobiłem głupstwo nie małe, żem mieszek Z pewnością w szynku jakim gdzie utonął.
Żona Men. I (<i>wychodzi z domu</i>)	Zobaczę, czy wnet mąż wróci do domu, Ot! on. Na szczęście nie, suknię przynosi
Menechmus II (<i>n. str.</i>)	Dziwno mi, gdzie też Messenio się tuła.

Wskazówki tego rodzaju ułatwiają z pewnością czytelnikowi zrozumienie tekstu. Można jedynie żałować, że Węclewski nie zdecydował się ponadto na oznaczenie wersów komedii numerami – polepszyłyby to wielokrotnie odbiorcy orientację w tekście sztuki.

Przechodząc do omówienia samego tłumaczenia, należy na wstępie zauważyć, że Węclewski zastosował przekład nieizometryczny, sylabiczny, jedenastozgłoskowcem ze średniówką przeważnie po 5 lub 6 sylabie, raczej bez rymów końcowych, z akcentem paroksytonicznym w klauzuli. Zmiana metrum w oryginale nie zmienia średniówki w tłumaczeniu Węclewskiego, natomiast na jej przesunięcie może mieć wpływ antylaba. Na przykład w akcie I komedii *Junak* antylaba wymuszałaby średniówkę w wypowiedzi Chlebojada po 5 sylabie lub po 7, chyba że nienaturalnie rozdzielimy średniówką zdanie bohatera.

Burzygród	Pomnisz co jeszcze?
Chlebojad	I jak! Stu w Cylicyi, Stupięcdziesięciu Figograbieżników, Macedończyków sześćdziesięciu, Sardów Trzydziestu – oto ludzie, których w jednym Dniu położyłeś trupem.
Burzygród	Razem zatém
Chlebojad	Ilu ich było? Siedem tysięcy ludzi.

Wątpliwości co do miejsca średniówki budzi też wers: „Trzydziestu – oto ludzie, których w jednym” – czy należy ją postawić po 5 sylabie po wyrazie „oto”, przerywając tok zdania, czy po wyrazie „ludzie”, po 7 sylabie, a może po 3 sylabie, po słowie „trzydziestu”? Z kolei ściśle trzymanie się założonego metrum 11-zgłoskowego skutkuje czasami w przekładzie Węclewskiego inwersją lub przerzutniami. Przykład takiego szyku przestawnego możemy dostrzec w komedii *Junak* (scena 7, akt II):

Filokomazyja Wnet klask rąk moich na twoich policzkach
Rozlegać będzie się, jeżeli nie puścisz.

Przerzutnie, wynikające z dążenia do utrzymania metrum, zmuszają też tłumacza czasami do pozostawienia pojedynczych wyrazów w klauzuli wersu. Skutkuje to może mniej zgrabnym przekładem, przez który tekst traci nieco na lekkości – por. scena 3, akt III, komedii *Junak*:

Akroteleuzya Gdy tak jest,
Mam zaufanie, że się uda. **Skoro**
Nasze matactwa zespolą się razem,
Nie obawiam się, aby chytra zdrada
Nas usidliła.

Peryplektomen Więc wnijdźmy do domu!
Tam rozważymy wszystko dobrze, **aby**
Nie chwiać się wtedy, gdy pułkownik przyjdzie.

Dla utrzymania 11-zgłoskowego metrum korzysta czasami też Węclewski z pomocy wyrazów dopełniających wers. Są to najczęściej przysłówki, wykrzyknienia czy partykuły typu: nuże, śnać, toż, cóż, ot, hamuj-że się, chcesz-li. Stanowią one tzw. wątek metryczną, niepotrzebną w przekładzie, a jedynie sztucznie wypełniającą wers. Dzieje się tak np. w scenie 1, akcie III *Bliźniaków*, gdzie jedno łacińskie słowo *credo* zostaje przetłumaczone dwa razy przez synonimiczne wyrażenia „pewnie” oraz „śnać”, przy czym drugi z wyrazów służy tłumaczowi do dopełnienia wersu o brakującą sylabę.

Pl. *Men.* 449–450: (...) Menaechmus se subterduxit mihi
Atque abit ad amicam, credo, neque me uoluit ducere.

Bliźniacy: Wyśliznął mi się i pewnie do lubci
Czmychnął, śnać aby nie zabrać mnie z sobą.

Należy jednak zaznaczyć, że dążenie tłumacza do utrzymania założonego metrum nie doprowadza go do zbytowego parafrazowania, opuszczania tekstu lub jego dużej deformacji.

Jedną z drobnych zmian w stosunku do oryginału jest np. zamieszczanie przez Węclewskiego rymów w klauzuli wersu. Zabieg ten stosuje tłumacz po to, aby w przekładzie zobrazować łacińskie *homoioteleuta*, obecne w wersie Plautyńskim.

Pl. *Mil.* 1012: PA. Socium tuorum **conciliorum** et participem **celatorum**.

Junak: Palestryo (...) Głos **spólnika**
Podstępów twoich i zrad **pomocnika**.

Bywa też, że używa Węclewski rymów, mimo ich braku w oryginale, aby zwrócić uwagę na jakieś inne zjawisko występujące w tekście łacińskim, np. na przeciwstawienie sobie epitetów, którymi określana jest postać. Dobrze ukazuje ten zabieg poniższy *passus* z komedii Pl. *Mil.* 442–443 i odpowiadający mu przekład *Junaka*.

Hic sororem esse indaudiui, eam ueni quaesitum. SC. **Mala**'s.
PH. Immo ecastor **stulta** multum, quae uobiscum fabuler.

Sceledrus **Filutka!**
Filokomazya Przeciwnie jestem dalibóg **głupiutka**,

Jak można dostrzec, określenia „filutka” – „głupiutka” odpowiadają łacińskim określeniom *mala* – *stulta*, a rymy mają właśnie na celu zwrócić uwagę czytelnika na kontrastowe zestawienie obu epitetów. Warto jeszcze zauważyć, że zaproponowany przez Węclewskiego w tłumaczeniu wyraz „filutka” ukrywa obelgę, zawartą w tekście łacińskim (*mala es*), a zdrobnienie „głupiutka” osłabia łacińską przydawkę *stulta*.

Często właśnie Węclewski stara się zamaskować w przekładzie obelgi oraz obscena Plautyńskie, stosując w ich miejsce określenia bardziej eufemistyczne lub archaizację. Dzieje się tak również w sławnej scenie sztuki *Miles gloriosus*, gdzie żołnierzowi grozi się obcięciem jąder za jego niegodziwości. Węclewski zaciemnia wydzwięk zastosowanych u Plauta przymiotników *intestatus* i *intestabilis* oraz gry językowej pomiędzy nimi, zastępując je wyrażeniami znaczeniowo neutralnymi lub stosując archaizmy²¹. Zamieszczam poniżej odpowiednie *passusy*:

Pl. *Mil.* 1416–1417: Et si hinc non abeo **intestatus**, bene agitur pro noxia.
PE. Quid, si id non faxis? Pyrg. Vt uiuam semper **intestabilis**.
Junak: I jeżeli wyjdę stąd **bez strojów**, powiem,
Że za przewinę dobrze mi tak wcale.
Peryplektomen A jeżeli słowa nie dotrzymasz?
Burzygród Wtedy
Kpem niechaj będę na zawsze!

Przymiotnik *intestatus* przetłumaczył Węclewski jako wyrażenie przyimkowe „bez strojów”, które można rozumieć eufemistycznie, bez aluzji seksualnej do

²¹ E. Skwara omawia sposób przekładania tej sceny i rozważanych przymiotników przez innych tłumaczy (np. Wolframa czy Przychockiego) w cytowanym już wcześniej artykule *Plaut w polskich przekładach* na stronach 342–343. Ponadto zagadnienie to porusza w artykule pt. *Eros z patyną. Kilka przykładów z antycznej komedii w sprawie historii przekładu erotyki*, „Przekładaniec” 21, 2008, s. 57–58.

jąder, zawartej w łacińskim wyrazie, oraz bez konotacji prawnych („bez świadków”/„bez testamentu”). Dogłębniejsze przyjrzenie się wyrazowi „strój” w *Słowniku* Lindego pozwala dopiero stwierdzić, że wyraz ten mógł oznaczać jądra – Linde tłumaczy go jako „stroie, moszna, jayca” – choć określenie to odnosi się do zwierząt, a nie do człowieka. Nie jest zatem jasne, czy zamiarem Węclewskiego było jakieś zawołane odniesienie do sfery seksualnej, czy może ucieczka w archaizm jako formę eufemizmu.

Drugie określenie *intestabilis* tłumaczy Węclewski za pomocą wyrazu „kiep”. Przez współczesnego czytelnika to przestarzałe słowo zostanie rozumiane jako „człowiek głupi, nierozgarnięty, dureń, gamoń”²² i takie znaczenie nosiło ono począwszy od XVI w. Dopiero ze *Słownika* Lindego dowiadujemy się, że wyraz ten w staropolszczyźnie oznaczał „członek wstydlivy żeński”, czyli „żeńskie organy płciowe” (por. np. W. Potocki: *Między kolany u niewiasty kiep; We Włoszech żelaznym blachem Mąż piękney żonie kiep kryje przed Gachem*²³). Węclewski używa więc tego wyrazu, z pewnością należącego do polszczyzny potocznej, aby naśladować Plautyńskie kolokwializmy. Co więcej, według Elżbiety Umińskiej-Tytoń²⁴ wyraz *kiep* był odczuwany w XIX wieku jako obsceniczny wulgaryzm. Jeżeli tak w istocie było, to dzięki dwuznaczności tego wyrazu, Węclewski mógł odwzorować w przekładzie Plautyński zabieg *antanaklasis* (podwójne znaczenie słowa *testis*). Jest jednak również możliwe, że w czasach Węclewskiego znaczenie seksualne zostało już zapomniane – mógłby o tym świadczyć brak owego wariantu semantycznego w *Słowniku* Zdanowicza z 1861 roku²⁵. Według Zdanowicza „kiep” to jedynie „gamoń”. Znaczenie tego wyrazu u Węclewskiego jest więc rzeczą trudną do ostatecznego rozstrzygnięcia na podstawie dostępnych nam obecnie tekstów.

W dalszej części przekładu Węclewski nie utrzymuje zasady wierności tekstowi oryginalnemu – wyrażenie *salvis testibus* (w. 1420) tłumaczy poprzez neutralny zwrot „pókiś cały jeszcze”. Unika zatem dosłownego przełożenia wyrazu *testis*. Nie dzieje się tak jednak za każdym razem. Zdanie z wersu Pl. *Mil.* 1426: „Si posthac prehendero ego te hic, **carebis testibus** oddaje tłumacz następująco: „Gdy zdybię/ Jeszcze raz ciebie tu – **muda ouzdam**”. Znow sięgając do *Słownika* Lindego, dowiadujemy się, że *mudo* oznaczało niegdyś „jądro”; *ouzdac* znaczy natomiast „uzdę wkładać”, „opanować”, okiełznać”. Można więc przypuszczać, że także w tym passusie Węclewski sięgnął po wyraz starszy i mniej znany (*mudo*), aby złagodzić wydzźwięk seksualizmu użytego przez Plauta.

Przegląd tego krótkiego passusu pozwala nam poczynić kilka obserwacji na temat adaptacji translatorskiej tekstu Plauta, dokonanej przez Węclewskiego. Wydaje się zatem, że tłumacz nie miał konsekwentnej strategii przekładania seksualizmów i wulgaryzmów (choć w tekście odnajdziemy też np. wyrazy: „tłumok”

²² *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. A–K, Warszawa 1996, s. v. *kiep*.

²³ W. Potocki, *Jovialitates albo żarty y fraszki rozmaite*, Kraków 1747, s. 48 i 32.

²⁴ E. Umińska-Tytoń, *Słownictwo polszczyzny potocznej XIX wieku*, Łódź 2001, s. 42.

²⁵ *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz, cz. I: A–O, Wilno, 1861.

„ścierwo”, „gęba”, „łajdak”), ale starał się podobnie do Plauta uwzględniać słownictwo potoczne. Można przypuszczać, że wykorzystywał on archaizmy i w dużej mierze leksykę, poświadczoną przez *Słownik Lindego*. Ocena stopnia archaizacji jest jednak dziś wyjątkowo trudna (chyba że Węclewski sam przyznaje się do archaizowania), ponieważ ze współczesnego punktu widzenia, wiele wyrazów występujących w jego tekstach możemy ocenić jako starodawne. Można tu przytoczyć kilka znamienych przykładów:

multan – gatunek szabli (od 16 w. – Linde); *dalipan*; *snać* (przecież, podobno, zapewne); *zaciężnik*, *koczołka* (stręczycielka – Linde); *krom niej* (oprócz niej); *wrzkomo*; *chytrzec*; *udatną* (kształtną, stosowną); *niebylica* (czego nigdy nie było, fałsz – Linde); *gotowalnia* (toaletka); *odwłoka* (zwłoka); *nicwart* (nicpoń – Linde); *przechód* (przejście); *wnijsć* (wejść); *myśliwiec* (człowiek biorący udział w polowaniu); *lubcia* (luba – Linde); *szczekacza* (kobieta, która obmawia, spotwarza kogoś); *gachostwo* (zaloty, nierząd); *gamracki* (miłosny, rozpustny); *gamratka* (kochanka); *fryjerka* (złotnica, nierządnicza); *wydałeś na jaśnią* (jaśnia – światło dzienne); *pospolituję* (postponuję, profanuję, obcuje, zadaję się z kimś poniżej mego poziomu); *według podoby méj* (według mego upodobania); *snadnie* (pilnie, starannie, łatwo); *cacany* (ładny, miły, grzeczny); *gracki* (dzielny, zręczny).

Niektóre z podanych słów mogą też obecnie wywoływać niezamierzone przez tłumacza efekty komiczne, jak np. „smoktać się” (całować – Linde); „zażyć z mańki” (podejść, wywieść w pole – Linde); „bakę świecę” (schlebiam). Wiele spośród tych wyrazów stanowiło prawdopodobnie XIX-wieczne kolokwializmy, których, jak już wspominałam, używał Węclewski dla oddania języka Plauta. Słowami takimi z pewnością były np.: „filutka”; „filuterya” (figlarność); „oszwabić”; „ochędóstwo” (czystość); „chlipać” (pić); „pono” (podobno); „lemieszka” (potrawa, inaczej zwana „mieszanka”, „brajka”, „bryja”); „bundiuczyć się” (złościć się). Dzisiejszego czytelnika może zdziwić również składnia niektórych zwrotów, użytych przez Węclewskiego (np. „sobie dogadywać Twoje zachcenia”; „abym ciebie dzisiaj/ Jakby na popis mimo przeprowadzał”; „w poufałość wlubił się koczołce”; „nie schodzi/ Ję na czelności”; „O tém czuj”; „co nie przystoi na ciebie”) oraz zapis ortograficzny wielu wyrazów (np. „pasorzył”, „komedia”, „jeźli”, „na dał”, „wczora”, „dla tego”, „wiedźcie”, „wierę”, „męszczyzna”, „pytki”, „k’niemu”, „czychał”, „upamiętaj się”, „druchwów”, „węgórz”, „ośm” (osiem); „naczerpałbm”, „czémprędź”, „wynaleść”). Charakterystyczna dla tłumaczeń Węclewskiego polszczyzna XIX-wieczna jest jednak zgodna z ówczesną normą składniową oraz ortograficzną i była wysoko oceniana przez niedługo po nim żyjących badaczy, zarówno przez Majchrowicza²⁶, jak i Smerekę, który pisał, że Węclewski „polskim przypominającym czasy

²⁶ Majchrowicz o Węclewskim: „Ilekcroć wypadło mu z urzędu wystąpić publicznie, umiał słuchaczów swoich podbić nie tylko treścią swoich mów, ale wdziękiem słowa polskiego, przypominającego najświetniejsze czasy literatury naszej” (1894, s. 119).

Zygmuntowskie, władał po mistrzowsku, co stwierdzają na każdym kroku i jego dzieła, przekłady oraz wykłady i ci wszyscy, którzy go kiedyś słuchali”²⁷.

Przekład Węclewskiego należy ocenić jako dość wierny oryginałowi łacińskiemu – tłumacz stara się zawsze oddać treść komedii i często próbuje zastosować analogiczne do Plauta środki poetyckie. Udaje mu się zazwyczaj naśladować Plautyńskie aliteracje, co obrazują poniższe przykłady:

Pl. *Mil.* 321: Mirumst lolio uicitare te tam uili tritico

Dziwno, że żywisz się kąkołem, Kiedy

Żyto takie tanie!

Pl. *Mil.* 682: (...) nam procreare liberos lepidumst opus²⁸

(...) Dzieci mieć, miły to ciężar

Pl. *Men.* 1–2: Salutem primum iam a principio propitiam

Mihi atque uobis, spectatores, nuntio.

Na wstępie sobie i wam powodzenia,

Widzowie, w pierwszych słowach życzę z serca.

Trzeba z pewnością docenić wysiłek tłumacza dążącego do zachowania w przekładzie walorów artystycznych tekstu oryginalnego, w szczególności gdy, jak w drugim cytowanym passusie z *Junaka*, autor nie tylko naśladuje aliteracje, ale również chiastyczny układ wersu („dzieci mieć, miły to ciężar”).

Z różnym powodzeniem przekłada natomiast Węclewski gry językowe. Omawiany wcześniej passus, obejmujący w oryginale gry językowe z wyrazem *testis* (paronomazję i *anatakllisis*), w przekładzie gubi to powtarzające się łacińskie słowo i, mimo użytych przez tłumacza dwuznacznych wyrażen, zatracca zupełnie ludyczny charakter Plautyńskich zabiegów stylistycznych. Dla porównania pragnę przytoczyć jeszcze dwa inne miejsca, w których stara się Węclewski przetłumaczyć Plautyńskie paronomazje.

Pl. *Mil.* 1307–1309: (...) PL. Eloquar.

Maris causa hercle istoc ego oculo utor minus:

Nam si abstinuissem **a mare**, eo tamquam hoc uterer.

Pleusydes Nie ma go. Wina to morza. Bo gdybym

Nie tyle kochał – **mo(r)że** – i to miałbym.

Pl. *Men.* 191: (...) **Induuiae** tuae atque uxoris **exuuiae**, rosa.

Zewłoka z żony, a **powłoka**

Dla ciebie, różo!

Pierwszą paronomastyczną grę językową, z komedii *Miles gloriosus*, wykorzystującą podobieństwo brzmieniowe wyrazów *mare* oraz *amare*, oddaje Węclewski

²⁷ J. Smereka, *Pierwszy filolog-Polak w Uniwersytecie Jana Kazimierza Zygmunt Węclewski*, „Eos” XXXIX (1938), s. 229.

²⁸ Na podstawie słowa *ciężar* z tłumaczenia Węclewskiego można przypuszczać, że korzystał on z komentarza krytycznego w wydaniu Ritschla, gdzie zostaje odnotowana koniektura Lipsiusa *onus*.

przez jedno słowo *mo(r)że*. Dzięki podwójnej pisowni autor próbuje naśladować figurę stylistyczną z tekstu łacińskiego. Zastosowany przez siebie zabieg objaśnia tłumacz dodatkowo w uwadze nr 38 do sztuki *Junak*:

38) Dwóznaczność słów oryginału: **nam si a mare abstinuissem**, t.j. gdybym się był wstrzymał od morza, – albo wymawiając prędko **a mare** jako jeden wyraz: gdybym się był wstrzymał od miłości, oddałem w polskim stosownie przez wyraz: morze. Słuchający rozumie albo: gdybym nie tyle kochał morze, i to (oko) miałbym; albo: gdybym nie tyle kochał (t.j. Filokomazyą), może i to miałbym, t. j. nie byłbym sobie włożył tej poduszki na oko.

Warto też zauważyć, że w powyższej uwadze Węclewski potwierdza, iż w wer-sie 1309 tłumaczy wyrażenie *a mare* – jest to ważne, bo tym samym autor potwierdza, że korzysta z wydania Fleckeisena lub Ritschla, a nie Lorenza, który uwzględnia lekcję *amore*.

Drugi zacytowany przykład paronomazji pochodzi z komedii *Menaechmi* i jej przekładu, *Blizniaków*. Bliskość brzmieniową wyrazów łacińskich *induviae* oraz *exuviae* imituje Węclewski za pomocą polskich ekwiwalentów „powłoka” (nakrycie – Linde) i „zewłoka” (łupież, korzyść, zdobycz – Linde). Zabieg ten wydaje się dość trafny. Zdarza się jednak, że autor świadomie rezygnuje z przełożenia danej gry językowej, tłumacząc ją jedynie w przypisach. Tak dzieje się np. z grą z *passus* komedii *Menaechmi*:

Pl. *Men.* 263–264: Propterea huic urbi nomen **Epidamno** inditumst,
Quia nemo ferme sine **damno** huc devortitur.
Stąd **Epidamnem** Grecy gród nazwali,
Bo nikt **bez szwanku** w onym nie postoi.

Węclewski zdecydował się opuścić żart sugerowany w nazwie miasta – *ἐπι-damnum*, czyli „coś na szkodę/ przynoszącego szkodę”; wolał zamieścić jedynie stosowne wyjaśnienie w uwadze nr 14 do komedii *Blizniacy*:

14) Igraszki Plautowój: Epidamnus (ἐπιδάμνημι) – *damnum* w polskim oddać nie podobna; chybaby spolszczyć należało nazwisko miasta, n.p. Stąd miasto owo zowie się Szkodowem, Bo nikt bez szkody w owém nie postoi.

Wymyślił zatem Węclewski polską komiczną nazwę miejscowości, oddającą *kalambur* z tekstu łacińskiego, ale nie zamieścił jej w przekładzie, pozostając przy oryginalnym toponimie. Podobną taktykę tłumaczenia przyjmuje autor w przypadku pojawiających się w tekstach Plauta neologizmów łacińskich – najczęściej przekłada je Węclewski dosłownie, rzadko skłaniając się do utworzenia również w języku polskim komicznego neologizmu. Przykładowo wyrażenie *cum auritis plagis* (Pl. *Mil.* 608) oddaje tłumacz przez kalkę – „uszatemi siećmi” – i zamieszcza dodatkowo

objaśnienie w uwadze nr 19: „Z uszatemi siećmi, t.j. z uchem, gotowém do łowu, jakby sieć jaka”. Analogicznie, określenie *vincla escaria* (Pl. *Men.* 94) tłumaczy jako „więzy stołowe”. Tak jak te wybory tłumacza wydają się słuszne i satysfakcjonujące, to dokonany w innym passusie przekład, rozczarowuje właśnie brakiem neologizmu. Mam na myśli passus z komedii *Junak*, scena 1, akt III:

Pl. *Mil.* 664–665: Opusne leni? leniorem dices quam mutumst mare,
Liquidiusculusque ero quam uentus est faonius.
 Jeżeli łagodny, nazwiesz łagodniejszym
 Mnie od niemego morza a **wdzięczniejszym**
 Będę niż tchnienie wietrzyka z zachodu.

Należy z pewnością docenić, że stara się Węclewski oddać aliteracje obecne w tekście łacińskim, a dzięki rymom zwraca uwagę na epitety, które stanowią najistotniejszy element wypowiedzi Peryplektomena, bohatera komedii. Niestety, tłumacz gubi neologizm *liquidiusculus*, który oddaje w języku polskim jako zwykły stopień wyższy – „wdzięczniejszy”. Pomija zatem fakt, że przymiotnik ten posiada zdrabniający przyrostek – *culus* oraz zawiera metaforę nawiązującą do morza (*liquidus* w podstawowym znaczeniu to „płynny”). Węclewski zubaża zatem tekst w przekładzie. Na usprawiedliwienie tłumacza należy jednak podkreślić, że omawiany neologizm stanowi niezwykle trudne wyzwanie interpretacyjne, a złożoność tekstu oryginalnego jest chyba niemożliwa do przetłumaczenia.

Pomija Węclewski także metaforę w innym passusie tej samej sztuki:

Pl. *Mil.* 190–194: Nam mulier holitori numquam supplicat, si quast mala:
 Domi habet hortum et condimenta ad omnis molis maleficas.
 Domi habet os, linguam, perfidiam, malitiam atque audaciam
 [Confidentiam, confirmatatem, fraudulentiam]
 Domi dolos, domi delenifica facta, domi fallacias.

Junak: (...) Toć zna się dokładnie
 Na słowach, czynach, przysięgach kłamliwych
 Na podstępności, pochlebstwach, frantostwie.
 Bo białogłowa, gdy przebiegła, nigdy
 Cudzej nie radzi się głowy; we własnej
 Głowie ma dosyć wątku do psot wszelkich.

Tłumacz zupełnie rezygnuje z przełożenia metafory agrarno-kulinarnej (*holitor*, *hortus*, *condimenta*)²⁹, zastępując ją jednym wyrazem o przenośnym znaczeniu: „wątek”. Węclewski utrzymuje natomiast w dużej mierze liczne aliteracje obecne w oryginale, a ponadto odwzorowuje repetycje wyrazu *domi*,

²⁹ Świetnie zaś miejsce to oddaje w przekładzie E. Skwara: *Kobieta, gdy sprytna, to nie jest skazana/ na pomoc ogrodnika, bowiem ona sama/ pod ręką ma warzywnik – do szelmstw przyprawy.* (Plaut, *Komedie*, przeł. E. Skwara, t. I, Warszawa 2002, s. 48).

przywołując trzykrotnie w wypowiedzi niewolnika słowo „głowa”. Raz powtarza Węclewski słowo „głowa” w derywacie „białogłowa”, dzięki czemu rozszerza jednocześnie polski tekst o etymologizującą grę językową pomiędzy wyrazami „głowa” i „białogłowa”. Być może w ten sposób próbuje Węclewski zrekompensować czytelnikowi pominiętą w przekładzie metaforę.

Inne przenośnie tłumaczy Węclewski bardzo różnie – nie ma tu jednolitej praktyki przekładu – niektóre zachowuje, niektóre przeinacza, niektóre pomija. Można tu przytoczyć dla przykładu częste w komedii *Miles gloriosus* przenośnie architektoniczne i militarne.

Pl. *Mil.* 813–815: PA. Quantas res turbo, quantas moueo machinas.

Eripiam ego hodie concubinam militi,

Si centuriati bene sunt manuplares mei.

Palestryo Jak wikłam sprawę i jakież sprzężyny
 Poruszam! Dzisiaj wydrę jeszcze pewnie
 Pułkownikowi lubcię, jeżeli dobrze
 Sprawią się moi towarzysze broni.

Pl. *Mil.* 1139–1140: MI. Quid agis, noster architecte? PA. Egone architectus?

uah. MI. Quid est?

PA. Quia enim non sum dignus prae te, ut figam palum in parietem.

Milfidypa Cóż robisz,

 Mistrzu nasz?

Palestryo Ba! mistrz.

Milfidypa Cóż to?

Palestryo Bom rzemyka

 Nie godzien ci u trzewika rozwiązać.

Pierwszy z cytowanych passusów oddaje w tłumaczeniu wszystkie metafory Plautyńskie, choć obrasta polskim kontekstem kulturowym. Spolszcza bowiem wyraz „żołnierz” (*miles*) i nadaje mu cechy rodzime – cechy dowódcy pułku. Drugi passus natomiast zmienia zupełnie konotacje architektoniczne na biblijne. Budowniczy (*architectus*) zostaje zmieniony przez Węclewskiego w mistrza, a przymiotnik godny (*dignus*) nasuwa mu asocjacje ze zdaniem z Ewangelii wg św. Marka, wypowiedzianym przez Jana Chrzciciela o Jezusie Chrystusie. Wprawdzie zostawia więc Węclewski koncepcję porównania z tekstu Plauta, ale poprzez cytat z tłumaczenia *Biblii* Wujka zupełnie zmienia ton wypowiedzi z żartobliwego na bardziej podniosły. Metafora architektoniczna została przez Plauta wykorzystana w dialogu pomiędzy niewolnikami dla ukazania, jak bohaterowie ci budują wspólnie intrygę w sztuce³⁰, natomiast Węclewskiemu passus posłużył do chryścianizacji tekstu. Trzeba jednak przyznać, że zjawisko wplatania elementów

³⁰ W przekładzie E. Skwary: „Szkapinia. Co słyhać, architekcie? Wygibas. O, ja nie mam prawa/ do takiego tytułu. S. Dlaczego? W. Dlaczego?/ Bo w porównaniu z tobą jestem do niczego – niegodny wbicia kołka w naszych intryg ścianę”. (*ibidem*, s. 127–128).

rodzimy lub chrześcijańskich do przekładu, czyli włączanie oryginału w inny kontekst kulturowy, jest w tekstach Węclewskiego dość rzadkie.

Podsumowując, warto podkreślić, że przekłady Węclewskiego stanowią interesujące świadectwo sztuki translatorskiej, podobnie jak dawne przekłady Plautyńskie Ignacego Józefa Kraszewskiego, Jana Wolframa czy Gustawa Przychockiego. Należy docenić, że tłumacz starał się oddać dość wiernie tekst oryginału, nie stosując raczej parafraz, a próbując odwzorować wiele zabiegów, charakterystycznych dla języka i stylu Plauta. Nie zawsze wprawdzie udawało się Węclewskiemu uchwycić wszystkie środki stylistyczne (aliteracje czy powtórzenia naśladuje bardzo często), natomiast z różnym efektem udaje mu się przełożyć neologizmy czy metafory. Wydaje się, że tłumacz nie stosuje tu jednolitej praktyki przekładowej, ale zawsze dąży do nadania przekładowi oprawy artystycznej, wykazując przy tym dogłębną znajomość tekstów Plauta. Tekst sprawia wrażenie przemyślanego przez tłumacza i przygotowanego do druku. Pozostaje jedynie żałować, że nigdy dotąd przekład ten nie został opublikowany ani opisany. Warto byłoby uzupełnić tę lukę w historii polskiej filologii klasycznej, odzyskać kawałek polskiej spuścizny i udostępnić go szerszemu gronu czytelników – tekst będzie interesujący z pewnością tak dla klasyków, jak i dla polonistów. Mam nadzieję, że poczynione przeze mnie w niniejszym artykule uwagi stanowią będą przyczynek do dalszych badań nad przekładami Węclewskiego.

Uniwersytet Wrocławski
Instytut Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław

LVIV TRANSLATIONS OF PLAUTUS' COMEDIES, I.E. 'JUNAK' AND 'BLIŹNIACY' IN THE MANUSCRIPT OF ZYGMUNT WĘCLEWSKI

Summary

The paper presents two translations of Plautus' comedies – *Miles gloriosus* and *Menaechmi* – made by the Polish classicist, Zygmunt Węclewski. The manuscript containing these translations has been found by the author of the article in the Library of the University in Lviv. The translations have never been published; therefore the author describes not only the preservation and the condition of the manuscript, but also the translation itself. The article refers to such matters as the problem of fidelity of the translation in relation to the source text and various means of translating figures of speech.

Key words: Plautus, Roman comedy, translations, Węclewski, University of Lviv.